

Nazwisko **BŁAŻEJCZYK**

Imiona **LUDWIG** Pseudonim

Z domu

Data urodzenia **15-11-1924** Miejscowość, kraj

Data śmierci **24-07-2008** Miejscowość, kraj **Belgia**

Lat życia

Adres cmentarza

Źródła: **„Wolne Stowow Organizacji Polskich w Belgii” nr. 74/2008**



*Nie odchodzi Ten,
Kto pozostaje w sercach Bliskich.*

Wszystkim
którzy w tak bolesnych dla nas chwilach dzielili z nami smutek
żał, okazali wiele serca, życzliwości i współczucia oraz
towarzyszyli w ostatnim pożegnaniu mojego kochanego Męża
naszego najdroższego Ojca, Teścia, Dziadka, i Pradziadka.

śp. Błażejczyk Ludwik
15.11.1924- 24.07.2008

Serdeczne podziękowania
Składa
Rodzina

Kolega Ludwik Błażejczyk urodził się 15 listopada 1924 roku.
Przyjechał do Belgii jako dorosły młody człowiek po przejściu ciężkich momentów podczas
okupacji Polski przez hitlerowców.
Jako prawdziwy polski patriota został członkiem Armii Krajowej w obwodzie Warszawa –
Praga w 1942- gim roku aż do 24 lutego 1943 roku kiedy został aresztowany i przewieziony
na Pawiak do 12 maja 1943 a stamtąd do Oświęcimia. Po krótkim czasie Niemcy przenieśli go
do obozu Dora-Elrich, potem do Sachsenhausen – Henkel. Uwolniony był 3 maja 1945 roku.

Przyjechał do Belgii żeby zacząć nowe życie wraz z małżonką Walentyną i rozpoczął pracę
kopalni. Bóg obdarzył go dwójkiem dzieci.
Praca społeczna była też jego drugą naturą, bo nie umiał przejść obojętnie obok ludzi.
potrzebujących pomocy. Dlatego współpracował z kolegą z Armii Krajowej Dehnelem.
który był przedstawicielem Polskiej Partii Socjalistycznej w ramach partii socjalistycznej
belgijskiej. Polacy, którzy przybyli po wojnie do Belgii potrzebowali dużo pomocy, bo
wszystko stracili i nie znali tutejszego terenu. Polscy Socjaliści byli dla nich bardzo pomocni.
Jednocześnie kontakty z byłymi kolegami z Armii Krajowej zaczęły nabierać oficjalnej formy
dzięki inicjatywie koleżanki Jolanty Grenet, która w porozumieniu z Federacją AK w
Londynie założyła Koło AK – Belgia. W 1974 roku.
Ludwik od początku istnienia Koła przyjął za punkt honoru funkcję chorążego. Był to dla
niego za każdym razem, niosąc Sztandar AK jakby złożenie hołdu pamięci kolegów z
Oddziału Warszawa-Praga z którymi nie dane mu było brać udziału w Powstaniu., a których
na pewno wielu zginęło.

Ile razy reprezentował Ludwik Koło AK ze sztandarem przez 32 lata – nie zliczę. Nigdy nie
odmówił żadnej współpracy w imprezach akowskich, podobnie jak Jego Małżonka. Oboje
zawsze byli pełni energii tak do pracy, jak do zabawy. Wspomnę tylko noworoczne bale
Akowskie.

Ostatnie dwa lata były dla niego bardzo trudne, bo choroba nie pozwalała mu nawet na udział
w obchodach Powstania.

Dziś jesteśmy w przeddzień Powstania. Nie pójdzie on ze sztandarem na Mszę
komemoracyjną. Dziś Sztandar jest tu z nim! W hołdzie za Jego wzorowe życie
prawdziwego, uczciwego patrioty polskiego i zanego Człowieka.
Żegnaj Drogi Przyjacielu! Cześć Twojej Pamięci!